نظرات اسلاميه

PRZEGLĄD ISLAMSKI

La Revue Islamique

KWARTALNIK

Organ Muzułmańskiej Gminy m. st. Warszawy

ROK IV Styczeń—Czerwiec 1935 r. ZESZYT 1—2

Cena zeszytu zł. 1.—

Prenumerata roczna
wraz z opłatą pocztową zł. 5.—

W A R S Z A W A

ULICA SIENNA Nr. 20 m. 1. TELEFON 627-94.

نظرات اسلامية

PRZEGLĄD ISLAMSKI

ROK IV Styczeń—Czerwiec 1935 r. ZESZYT 1—2

PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

(Przemówienie, wygłoszone przez Prezesa gminy muzułmańskiej m. st. Warszawy O. Najmana Mirzę-Kryczyńskiego 23 maja 1935 r. na uroczystej akademji w Instytucie Wschodnim w Warszawie).

Niezmiernie drogiem imieniem dla Tatarów polskich jest imię Wielkiego Księcia Witolda, za panowania którego Tatarzy osiedlili się na ziemiach litewskich, korzystając z całkowitej wolności sumienia, dobrobytu i przywilejów rycerskich. Niemniej drogiem imieniem jest dla Tatarów imię Marszałka Józefa Piłsudskiego, który — jako genjalny mąż stanu — zrozumiał znaczenie czynnika zaufania w stosunku do narodów, związanych swym losem z Polską. Tatarzy polscy są niezmiernie szczęśliwi z tych licznych dowodów zaufania, które im okazał Marszałek Piłsudski. Wystarczy przytoczyć, że przez całe 25 lat Marszałek Piłsudski darzył serdeczną przyjaźnią Tatara polskiego — Aleksandra Sulkiewicza, który od powstania P. P. S., będąc jednym z jej założycieli — aż do swej śmierci w r. 1916 na polu chwały w charakterze żołnierza I-ej Brygady — był jednym z najbliższych i najbardziej oddanych współpracowników Marszałka Piłsudskiego w jego pracy niepodległościowej.

W styczniu 1920 r. Marszałek Piłsudski powołał do życia Jazdę Tatarską, wskrzeszając w ten sposób rycerską tradycję służby wojskowej Tatarów dawnej Rzeczypospolitej, kiedy ich chorągwie walczyły pod Grunwaldem, Kircholmem, Smoleńskiem i Wiedniem. Jazda Tatarska, po przekształceniu się w Tatarski Pułk Ułanów, na rozkaz Marszałka miała szczęście wziąć udział w wyprawie na Kijów i ułani tatarscy w liczbie pierwszych wkroczyli nad ranem 6-go maja, w stare mury serca Ukrainy. W październiku 1920 r. Marszałek Piłsudski obdarza swem szczególnem zaufaniem kolegę z lat szkol-

nych — Tatara Aleksandra Achmatowicza, który z chwilą zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego i utworzenia z Wileńszczyzny Litwy Środkowej — bierze udział w rządach tego kraju w charakterze Dyrektora Departamentu czyli Ministra Sprawiedliwości.

Wreszcie w marcu 1930 r. Marszałek Piłsudski obdarza Muftiego Tatarów Polskich—dr. J. Szynkiewicza zaszczytną rolą swego reprezentanta w polskiej delegacji dyplomatycznej do króla Hedżasu Ibn-Sauda, wskrzeszając w ten sposób tradycyjną rolę Tatarów, jako łącznika Polski ze Wschodem. Wszystkie te i inne dowody zaufania Marszałka Piłsudskiego do Tatarów spowodują, iż imię i obraz tego Niekoronowanego Króla współczesnej Polski pozostanie nazawsze w ich wdzięcznej pamięci. Jak ongiś o Wielkim Księciu Witoldzie, dziś Tatarzy będą powtarzać: „Niema sławnego Marszałka, lecz Imię Jego będziemy powtarzać z taką samą czcią, jak imiona naszych kalifów, kiedy w modlitwie będziemy obracać nasz wzrok ku świętym miejscom Islamu".

ISLAM A MIECZ.

Z pośród licznych zarzutów, czynionych na Zachodzie Islamowi przez ludzi złej wiary lub ignorantów, co do treści i ducha miłosierdzia j tolerancji, jakim jest nacechowana religja muzułmańska, na pierwsze bodaj miejsce wybija się oskarżenie, że uświęca ona użycie przemocy w stosunku do wyznawców innej wiary i że nader szybkie rozpowszechnienie swoje zawdzięcza propagandzie za pomocą miecza.

Istotnie Islam wykazał niezwykłą, nieznaną w dziejach żadnej innej religji, zdolność rozpowszechniania się, bo w niespełna 100 lat opanował on całą Azję Średnią i Afrykę Północną, od Gibraltaru aż do Indyj i Chin.

Zanim przejdziemy do ustosunkowania się Islamu do miecza i przemocy zaznaczymy, że my muzułmanie nie czynimy bynajmniej Chrześcijaństwa odpowiedzialnem za nietolerancję i gwałty, jakich się dopuścili wyznawcy tej religji w średniowieczu podczas wiekowego istnienia t. zw. Św. Inkwizycji ani też za długotrwałe wojny na tle Reformacji. Wiemy bowiem doskonale, że ta religja miłosierdzia i przebaczenia nie ma nic wspólnego z gorszącemi czynami i wykroczeniami hypokrytów.

Również wiemy dobrze, że i barbarzyńskie wynalazki w technice wojennej, któremi się szczycą ludy zachodnie, jak naprzykład

gazy trujące, są sprzeczne z zasadami Chrześcijaństwa. Jednak nie potępiamy te ludy z tego powodu, bo stosunki między narodami chrześcijańskiemi są tak wrogie, że każdy z nich musi się obawiać instynktów zaborczych, a więc musi się bronić jak umie i potrafi. Wreszcie nie kładziemy na karb religji niepohamowany imperjalizm narodów zachodnich, którzy za pomocą miecza opanowały cały świat i rządzą obecnie większością krajów muzułmańskich.

Choć nie każdy z narodów zachodnich przyznaje się do hołdowania zasadzie, że, jak twierdzi gen. Ludendorf, wojna jest prawem natury ludzkiej, to jednak polityka ich dowodzi, że rzeczywiście tak jest. I to jest również naszem zdaniem słuszne, bo człowiek od czasu swego pojawienia się na tej ziemi walczył ze swym bratem—dowodem tego jest zamordowanie przez Kaina Abla. Jednak nie oznacza to bynajmniej, że nie musimy walczyć, ile starczy sił, z wojną. Cóż innego czynią religje światowe? Czyż nie jest ich głównem zadaniem usunięcie wszelkiej przyczyny nienawiści pomiędzy ludźmi, uszlachetnienie natury ludzkiej i wpajanie miłosierdzia i sprawiedliwości?

Islam nie wzywał w żadnym wypadku swych wyznawców do użycia gwałtu oraz do zmuszania kogokolwiek do nawracania się. „Niema przymusu w religji", twierdzi Koran, bo „prawa droga dość się odróżnia od mylnej" (II, 257). „Nie obrażajcie tych, którzy wzywają innego Boga, bo mogliby oni obrazić Boga w swej nienawiści i ignorancji" (VI, 108). „Znoś cierpliwie mowy niewiernych i odseparuj się od nich w sposób przyzwoity" (XX, 130). „Sługami Miłosiernego są ci, co zachowują się skromnie na tej ziemi, i ci, co mówią: „Pokój wam!" ignorantom, którzy się do nich zwracają". (XXV, 64).

Co się tyczy podbojów pierwszych kalifów, musimy zaznaczyć, że istotnie rosnąca wciąż potęga państwowa popchnęła ich do coraz nowych zdobyczy politycznych. Lecz sprawiedliwość wymaga przyznać, że podboje te połączone były zawsze ściśle z tolerancją, o ile chodzi o wierzenia religijne i kult podbitych ludów Islam rozpowszechniał się w miarę zwycięstw oręża arabskiego głównie dlatego, że religja muzułmańska była owiana duchem tolerancji, a nie dzięki przymusowi. Możemy się zypytać, dlaczego jeszcze obecnie Islam zdobywa z siłą nieprzepartą całą Afrykę, oraz podbija stopniowo Indje brytyjskie i Indje holenderskie, znajdujące się pod panowaniem europejskim, i to mimo, że we wszystkich tych krajach pracują liczne misje chrześcijańskie?

„Arabowie w pochodzie piorunującym przeszli całą Afrykę Północną od morza Czerwonego do Oceanu Atlantyckiego, pisze hr. Henry de Castries w swej książce „L'Islam, Impressions et Etudes", lecz nie wyrządzili nikomu innych krzywd prócz tych, jakie są nierozłączne z wojną. Nigdzie ludność, odmawiająca przejścia na Islam, nie była zmuszana do tego przez broń. Po poprzedzającej inwazji barbarzyńców, najście arabskie (w Afryce) było stosunkowo bardzo pokojowe". Pozatem de Castries uważa, że tyranja bizantyjska przyczyniła się również w znacznym stopniu do tego, że Arabowie zostali przyjęci przez ludność chrześcijańską Azji i Afryki jako zbawcy. Za panowania arabskiego ludność ta otrzymała z powrotem swe zasekwestrowane ziemie i wzamian za stosunkowo małe podatki pozbyła się niesłychanego wyzysku bizantyjskiego. Pod rządami muzułmańskiemi chrześcijanie mogli żyć spokojnie, a to tem bardziej, że Arabowie nie wtrącali się wcale w ich spory religijne i nie odróżniali ortodoksów od heretyków.

„Jeżeli, pisze dalej ten sam autor, przejdziemy od czasów podbojów do okresu normalnego panowania, Arabowie nigdy nie uciskali ludności chrześcijańskiej i nie przeszkadzali jej w wyznawaniu swej religji. Nawet Papieże mogli utrzymywać stałe stosunki z chrześcijanami, podwładnymi Arabom. Współżycie chrześcijan z muzułmanami było w owych czasach tak ścisłe, że Papież Grzegorz VII zarzucał chrześcijanom, iż swój zatarg z biskupem Cyriakiem przekazali oni władzom arabskim" (List z dnia 5 września 1073 r.). Mimo tak wielkiej tolerancji straty chrześcijańskie w Afryce były olbrzymie. Byłoby to zrozumiałe, gdyby Islam posiadał instytucję podobną do Kościoła, władzę, którąby miała za zadanie propagowanie wiary. W Islamie niema kościoła, pisze dalej de Castries; również i armje kalifów nie miały wśród siebie misjonarzy, ani apostołatu, gdy tymczasem Karol Wielki prowadził z sobą podczas swych wypraw licznych misjonarzy, którzy mieli za obowiązek „zabezpieczenie pokojowe podboju sumień za plecami krwawych zdobyczy jego oręża". „Można powiedzieć, że nowa roligja nigdy nie była narzucana ani przez misjonarzy, ani przez przemoc. Islamizacja dokonywała się przez rodzaj „endosmosu moralnego", była ona wynikiem zdolności asymilacyjnej, którą posiada dotychczas religja Koranu. Jeżeli niektórzy przechodzili na Islam dla interesu, to większa część nawracała się ze szczerego i spontanicznego przekonania", a to dlatego głównie, że „dogmat islamski odznacza się prostotą i że wystarczyło wypowiedzieć krótką formułkę, aby zostać muzułmaninem".

Następnie de Castries przytacza przykład tego, jak w czasach późniejszych władze arabskie niechętnem okiem patrzyły na masowe konwersje chrześcijan, bo skarb państwowy pozbawiał się niektórych swych dochodów; chrześcijanie płacili bowiem specjalny podatek, (lecz nie byli wzamian zobowiązani służyć w wojsku). Przy tej okazji de Castries pisze, że Francuzi nie muszą się dziwić z tego powodu, że chrześcijanie płacili specjalny podatek, bo za naszych czasów muzułmanie algierscy płacą Francuzom podatek znacznie wyższy o tego, jaki pobierali dawniej Arabowie.

Otóż chalif Omar II (z dynastji Omejadów) kazał ukarać namiestnika swego w Egipcie za to, że ten ze względów skarbowych przeszkadzał chrześcijanom przechodzić na Islam.

W Hiszpanji, twierdzi nareszcie de Castries, rządy arabskie były jeszcze łagodniejsze, aniżeli w Afryce.

Często wyraz „dżihad" tłumaczy się w Europie przez „świętą wojnę". Tymczasem słowo to nie zawiera w sobie żadnej nawet aluzji do czegoś świętego. Co do jego właściwego znaczenia język polski posiada doskonały odpowiednik — walka, walka wogóle, walka nietylko z nieprzyjacielem, lecz z samym sobą, ze swemi słabostkami, swemi namiętnościami i t. d. Koran często mówi o walce na „drodze bożej" i „na drodze prawej", to znaczy na drodze sprawiedliwości, pobożności i dobrych uczynków. Co się tyczy zwalczania wrogów, Koran zaleca, jak o tem świadczą wyjątki, podane powyżej, zachowanie bezwzględnej uczciwości.

Dżihad w jednym tylko wypadku oznacza wojnę, a mianowicie wtedy, gdy wiara znajduje się w niebezpieczeństwie, a w podobnym wypadku istotnie każdy muzułmanin jest zobowiązany stanąć w obronie swei i cudzej religji. Że Koranowi obca jest myśl używania gwałtu, o tem najlepiej przekonywuje nakaz, głoszący: „Niema w religji przymusu".

„Gdyby Bóg zechciał, wszystkie narody zostałyby wierzącemi. Czy życzysz sobie przyniewolić ludzi do wiary?" (X, 99). „Wy macie waszą wiarę, a ja mam swoja", powiada dalej Koran (IX, 6).

Wojna zaś, czyli dżihad w sensie wojny, o ile chodzi o obronę swej wiary i ojczyzny, obowiązuje wszystkich. „Dozwala się walczyć tym, przeciwko którym się walczy i którzy się znajdują w opresji. Bóg jest w stanie dopomóc tym, którzy zostali wygnani ze swych domów bez słusznej przyczyny i za to tylko, że mówią oni: „Naszym Panem jest Allah". Gdyby Bóg nie przeszkadzał jednemu narodowi napadać na inny, napewno zostałyby zrujnowane klaszto-

ry, kościoły, synagogi i meczety, w których chwali się Boga". (XXII, 39—40).

„Walczcie w drodze bożej z tymi, którzy walczą z nami, lecz nie przekraczajcie granić: Bóg nie lubi tych, co przekraczają". (XI, 190).

Wszystkie wojny, jakie prowadził sam Muhammed, stanowią dowód tego, że prorok nie naruszył ani rązu nakazu powyższego, bronił się bowiem jedynie przeciwko prześladowaniom i napadom ze strony Mekkańczyków.

A więc Islam dozwała wojować jedynie w obronie wiary, ojczyzny i świątyń, i to bez różnicy wyznań, o ile są one poświęcone czci i chwale Boga Jedynego.

Wassan-Girej Dżabagi.

OBJAWIENIE W ISLAMIE.

Islam traktuje objawienie, jako szczególny dar boski niektórym ludziom, obranym przez Boga, celem skierowania ludzkości na drogę prawych, ulżenia życia na świecie doczesnym i pomocy w przygotowaniu do życia pozagrobowego.

Islam nie dopuszcza rozumowania objawienia, ponieważ przekracza ono możliwości umysłu ludzkiego: jest nadprzyrodzonem i zależnem jedynie od Boga.

Misję proroka-rasul'a albo nabiji'a — spełnia człowiek oczyszczony przez Boga, wzmocniony na duchu i sercu oraz pozbawiony ujemnych właściwości i złych nałogów. Czyni to Bóg przez oderwanie umysłowości powołanego przezeń człowieka od świata materjalnego i łączenie mocy ducha proroczego ze światem niewidzialnym.

Bóg w Koranie pojaśnia objawienie wersetem 51 Sury XLII: „Nie jest danem człowiekowi, by Bóg bezpośrednio doń przemawiał; jedynie następuje to albo drogą objawienia, albo słowa boże dochodzą człowieka za ukryciem, albo upełnomacnia Bóg proroka celem głoszenia rozkazów boskich".

Ten werset Koranu wskazuje na 3 zasadnicze rodzaje objawień boskich:

I. Objawienie jednorazowe; mianowicie nabiji, po oznajmieniu mu woli boskiej, wierzy w moc objawienia i spełnia bez wahania rozkaz boży. Takie objawienie odłącza nabiji'a do czasu wykonania woli bożej od świata doczesnego oraz łączy go ze światem ducha.

Do tego rodzaju objawienia należy t. zw. al-ruja al-saliha-sen cudowny. Dostąpił go Prorok Ibrahim (Abraham Starego Testamentu); mianowicie śniło mu się, że składa w ofierze Bogu syna Ismaila (Samuela); po obudzeniu się był przekonany, że rozkazał mu Bóg to uczynić. Gdy przystąpił do złożenia ofiary, Bóg okazał łaskę i miłość, zastępując Ismaila barankiem. Wzmiankuje o tem Koran w wersetach 101—107 Sury XXXVII: „...rzekł (Ibrahim do syna), o synu, śniło mi się, że złożyłem cię w ofierze, zastanów się i (rzeknij), co myślisz o tem. Odpowiedział (syn): czyń rozkazane, a przekonasz się, jeżeli Bóg pozwoli, że się poddam swemu przeznaczeniu. I gdy obaj usłuchali rozkazu Boga i gdy (Ibrahim) położył (Ismaila) czołem ku ziemi, zawołaliśmy (Bóg) wtedy, o Ibrahimie, uwierzyłeś w sen, my zaś wynagradzamy posłusznych woli Naszej... Wykupiliśmy go (Ismaila) wielką ofiarą".

Sen cudowny był pierwszem objawieniem Prorokowi Muhammedowi. Tradycja muzułmańska głosi, że sny cudowne nawiedzały Proroka Muhammeda o świcie.

II. Objawienie całkowicie pochłaniające nabijj'a, odrywające go od rzeczywistości i występujące za zasłoną (ukryciem), przekracza zdolności wyobraźni ludzkiej. Objawienie tego rodzaju pojaśnia się wersetami 9—13 Sury XX Koranu: „Czy słyszałeś opowieść o Musie (Mojżeszu)? Gdy zobaczył on ogień, powiedział do narodu: pozostańcie, ja zaś się udam do ognia. Może przyniosę wam go albo znajdę przy pomocy ognia drogę prawych. Gdy się zbliżył do ognia. zawołano nań: O Muso, jestem twym władcą, zdejmij swe obuwie, jesteś w dolinie świętej Tuwa. Obrałem ciebie, słuchaj objawienia".

Objawienie Mojżeszowi nastąpiło przy pomocy zasłony ogniowej, dzielącej go od głosu Boga (t. j. Boga).

III. Objawienie pośrednie przy pomocy archanioła. W ten sposób doznał objawienia Prorok Muhammed, pośrednikiem zaś był archanioł Gabrjel (Dżybryl, Dżabrail). Ten rodzaj objawienia omawia Koran w wersetach 193 i 194 Sury XXVI: „Duch wierny (Dżybryl) zeszedł (z Koranem) do serca twego, by uczynić ciebie nauczającym (ludzi)".

Objawienia potwierdzają się cudami. Mojżesz dowodził swej misji cudami z laską, Jezus uzdrawiał chorych, — stąd nazywają go muzułmanie Al-Masih'em, t. j. uzdrawiającym dotknięciem ręki, Muhammed zaś odbył podróż cudowną do Jerozolimy i Mekki oraz w przeciągu 22 lat otrzymywał objawienia Koranu Przedwiecznego.

Kair, 18 marca 1935 r. *Ali Ismail Woronowicz.*

OD REDAKCJI.

Zamieszczając artykuł poniższy, Redakcja uważa za konieczne podkreślić, że rozumie ona wyraz „panislamizm", użyty przez autora, bynajmniej nie w sensie politycznym. Każdy chyba rozumie, że byłoby szaleństwem i niedorzecznością pomyśleć nawet o możliwości połączenia wszystkich muzułmanów w jednem jedynem państwie. Należy bowiem pamiętać, że Islam wyznają wszystkie rasy — biała, żółta i czarna, że ludy muzułmańskie zamieszkują Europę, Azję i Afrykę i t. d. Historja również uczy, że nawet za czasów kalifatu arabskiego, olbrzymie ich państwo rozpadło się na dwie części — kalifat wschodni i kalifat zachodni. Jeżeli za niedawnych jeszcze czasów dużo mówiono i pisano o panislamizmie sułtana Abduł Hamida, to czyniło się to umyślnie przez dyplomację tych państw europejskich, które żywiły w stosunku do „chorego człowieka" zamiary zaborcze, i tę swą intencję usiłowały usprawiedliwić rzekomem niebezpieczeństwem, grożącem jakoby Europie ze strony Islamu.

Zresztą doświadczenie ostatnich lat dowiodło, że każdy naród muzułmański buduje swoją przyszłość na nacjonalizmie nie zaś na panislamizmie.

Używając wyrazu „panislamizm", autor artykułu miał na widoku jedynie jedność duchową narodów Islamu i głębokie uczucie braterstwa, łączące ich jakby w jedną rodzinę.

ISLAM A NACJONALIZM.

Jedną z zasadniczych cech Islamu jest jego uniwersalność, obejmująca swym zakresem całokształt rodu ludzkiego. Nie jest to religja Arabów, Turków, Persów, Hindusów lub Malajczyków, lecz religja wolnego człowieka, złączonego węzłem wiary z wszystkimi braćmi swoimi. Islam w swej istocie jest negacją pojęć ojczyzny i narodowości, zastępując je ideą jednej, wspólnej dla wszystkich wiary. „Nie masz różnic w Islamie między Arabem a Turkiem, Egipcjaninem lub Persem, ani niema godniejszych mową lub pochodzeniem. Wywyższa tylko bogobojność" [1]).

---

[1]) Komentarz do v. 17, s. 49 Koranu.

Takie jest założenie Islamu i kryterjum potęgi chalifatu, któremu przypadło w udziale wypełnić lukę średniowiecza w rozwoju ludzkości i przeprowadzić ją od kultury grecko-rzymskiej do nowoczesnej cywilizacji europejskiej. Chalif, zastępca proroka na ziemi i władca prawowiernych, złączył pod swem berłem powaśnione niegdyś narody i powołał je słowem Ałłaha do wspólnej pracy dla ogólnego dobra. Stąd właśnie pochodzi miano kultury muzułmańskiej, będącej synkretyzmem dorobku licznych ludów i plemion od dalekich Indyj na wschodzie aż do Hiszpanji na zachodzie. I taka jest kolebka panislamizmu, stanowiącego przez długie stulecia podłoże polityki Damaszku lub Bagdadu. [1])

Za Abbasydów, skutkiem nagromadzenia i pomieszania różnych sobie pierwiastków etnicznych, występuje na arenę nienawiść wrogich sobie nacyj, wstrząsająca raz po raz olbrzymim organizmem imperjum arabskiego i obniżająca autorytet władzy suprematywnej. Traci wtedy Islam swą moc absolutystyczną nad wszelkiemi przejawami życia jednostki i ogółu, a jego najwyższy wykonawca na ziemi — chalif, staje się tylko zwierzchnikiem duchownym olbrzymiego „zboru" muzułmańskiego. Stan ten trwa przez całą epokę chalifatu kairskiego aż do początku XVI w. [2]), kiedy sułtan turecki, choć nie uznany przez całokształt muzułmańskiego świata, uzurpuje sobie dziedzictwo duchowne Abu Bekra i Omara [3]) oraz nadaje chalifatowi nowej świetności przy akompanjamencie zwycięskiego marsza Osmanów. Nowa monarchja, jednocząca pod swem berłem narody arabskie Syrji, Palestyny, półwyspu arabskiego, Egiptu i Afryki północnej, powraca znowu do założeń koranicznych, stając się wiernym rzecznikiem panislamizmu, przeszczepionego na nowy grunt.

Lecz równie destruktywnym dla Turków okazał się element arabski, jak niegdyś dla Arabów turecki. Najjaskrawiej wykazała to wojna światowa, w której narody arabskie uderzają od tyłu na dawno zachwiane mocarstwo oraz, przyśpieszając upadek Osmanów, grzebią na długi czas ideę wyklętego panislamizmu. Jest to niewątpliwie kulminacyjny punkt w rozwoju Wschodu muzułmańskiego, przerzucającego się gwałtownie od jedności wszystkich wyznawców Boga Jedynego na obcą sobie drogę przyniesionego z Zachodu na-

[1]) Dynastja Omajjadów w Damaszku (661—750) i Abbasydów w Bagdadzie (750—1258).

[2]) Podbój Egiptu przez Selima I przynosi cios ostateczny dynastji abbasydskiej (1517 r.).

[3]) Dwaj pierwsi chalifowie muzułmańscy; pierwszy 632—634, drugi 634—644

cjonalizmu. Dawny „chory człowiek", ożywiony transfuzją świeżej krwi, powierza swe losy śmiałemu reformatorowi i wielkiemi synowi swej ziemi Mustafie Kemal Paszy - Ata Turk'owi, zrywającemu nietylko z prądami przewodniemi wygasłej dynastji, lecz sięgającemu również w swym zapale nowatorskim po religję, tradycję i obyczaje! Rodzi się nacjonalizm turecki w ramach wyżynnej Anatolji, a obok niego nacjonalizm perski, arabski, egipski, tiurko-tatarski.

Śladami swego sąsiada dąży władca Persji Riza Szah Pehlewi, hołdujący także nowemu prądowi i hasłom: twarzą ku Europie! Świat arabski zaś, uwolniony od znienawidzonego „jarzma" tureckiego, wyłonił w obliczu nowego wroga—inwazji żydowskiej na Palestynę, rodzimy ruch nacjonalistyczny, propagowany głównie przez zmarłego przed paru laty emira Fajsala. Władca ten, przyjmując za bazę operacyjną wyzwolony w pewnej mierze od zależności angielskiej Irak, usiłował rozciągnąć strefę swoich wpływów na Syrję i Palestynę oraz, pozostając w przyjaznych stosunkach z królem Hidżazu Ibn Suudem, wytworzyć silny blok narodów arabskich. Plany te pokrzyżowała nagła śmierć emira oraz doniosłe przesunięcia w układzie stosunków międzynarodowych. Weszła tutaj w grę przyjaźń Francji z Rosją, Persją i Turcją, grożąca wielkiem niebezpieczeństwem całości interesów W. Brytanji na Bliskim Wschodzie oraz zmuszająca Irak do odwrócenia swej uwagi od zagadnień panarabskich w stronę przygotowania obrony swej integralności.

Ruch nacjonalistyczny w Egipcie, krzewiony głównie przez partję narodową Wafdu, mającą olbrzymie zasługi w odzyskaniu niepodległości, spotyka się z silnym oporem ze strony konserwatystów. Na przeszkodzie stoi także tradycja tego kraju, jako dawne siedziby chalifów oraz niezastąpionego dotychczas centrum życia kulturalnego na Wschodzie. Dumą Egiptu jest jego przewodnictwo duchowe i wynikający stąd olbrzymi wpływ na kształtowanie się mentalności całego świata muzułmańskiego. Jest on więc raczej nieoficjalnym spadkobiercą dawnego kierunku panislamistycznego niż adeptem nowych idej.

Nie można także pominąć milczeniem rozwijającego się konspiracyjnie ruchu narodowego wśród muzułmańskiej ludności Rosji sowieckiej, objętej mianem Tiurko-Tatarów, mającego do zwalczenia potężnego wroga w formie doktryny komunistycznej.

Reasumując to wszystko, nasuwa się mimowoli pytanie: jakiemi drogami pójdzie w przyszłości Wschód, obudzony gromkiemi hasłami o samostanowieniu narodów i na jakiem podłożu oprze swą wal-

kę o wyzwolenie? Odpowiedzi na to należy szukać, głęboko sięgnąć po najstarsze świadectwa historji. Arab czy Turek w epoce przedmuzułmańskiej był koczownikiem, nieprzywiązanym do ziemi przodków swoich i podlegającym ustrojowi szczepowemu. Pomimo licznych wzorów ze strony krajów sąsiednich o wysoko rozwiniętej państwowości, obce mu było zawsze pojęcie granic politycznych lub poczucie wspólnoty rasowej. Islam jedynie potrafił narzucić mu dyscyplinę, ująć w mocne karby i skierować na drogę wielkich zwycięstw. W dobie obecnej, tak samo jak ongiś, zmaltretowany przez obcych i gnuśny Wschód odczuwa potrzebę silnej idei, któraby zdołała go ożywić i dźwignąć ku górze. Nie spełni jednak tego zadania obcy duchowo nacjonalizm, stosowany raczej tymczasowo jako broń przeciw europejskim zaborcom. W tym celu należy oprzeć się znów na dominujących pierwiastkach wschodniego człowieka — religji. Rozumieją to doskonale dalekowzroczni politycy muzułmańscy, naglący do przywrócenia chalifatu.

Kair. *Mustafa Aleksandrowicz*

OMAR CHAJJAM.

W świeżo ukazanej pracy prof. Tadeusza Kowalskiego p. t. „Na szlakach Islamu" (Kraków 1935) znajdujemy cenną rozprawę o głębokim myślicielu i poecie muzułmańskim Omarze Chajjamie, który żył na przełomie XI i XII wieków i zmarł w r. 1123 w Niszapur w Persji. Sławne czterowiersze Omara pisane w języku perskim zostały przetłumaczone niemal na wszystkie języki świata, nie wyłączając volapük i esperanto. W Polsce są przekłady całego szeregu czterowierszy pióra J. A. Święcickiego, M. Wolskiej i M. Pawlikowskiego, K. Libickiego i ostatnio A. Gawrońskiego.

Omar był poglądów liberalnych i wszelkie różnice, jakie dzielą islam, chrześcijaństwo i mozaizm uważał za błahe i nieistotne. Pozwalamy sobie przytoczyć śladem prof. Kowalskiego kilka czterowierszy Omara, charakteryzujących jego stosunek do religji.

„W celi, medresie, klasztorze i synagodze są ci, co drżą przed piekłem, a szukają raju. Kto wniknął w tajemnice Boga, nie zasiał nic z tego ziarna w głębi swego serca".

„Każde serce, w którem panuje miłość i kochanie, czy będzie z tych, co się modlą na kobiercu (t. j. muzułmanów), czy z tych,

co w kościele (t. j. chrześcijan) — każdy, kto wpisał swe imię w rejestr miłości, wolny jest od piekła i niepragnący raju".

„Jeżeli w winiarni tajemnie z Tobą rozmawiam, więcej to znaczy, niżbym bez Ciebie odprawiał modły w mihrabie. O Ty, który jesteś początkiem i końcem wszelkiego stworzenia, jeśli chcesz, spal mnie, jeśli chcesz, otocz mię pieszczotą".

„Chociaż nigdy nie nizałem pereł posłuszeństwa Tobie, ani nigdy nie ścierałem prochu grzechu ze swej twarzy, mimo to wszystko nie tracę nadziei w Twą szlachetność, z tego powodu, że nigdy jednego nie nazwałem dwoma". *O. N. M. K.*

ZGODNOŚĆ ROKU WEDŁUG KALENDARZA GREGORJAŃSKIEGO Z ROKIEM HIDŻRY.

W wydanej niedawno przez lektora języków wschodnich na uniwersytecie lwowskim, Sadyk-beja „Elementarnej Gramatyce Języka Arabskiego" podano formułę, zapomocą której można obliczyć w przybliżeniu jeden rok hidżry, odpowiadający rokowi, według kalendarza gregorjańskiego, i naodwrót:

a) Aby znaleźć rok hidżry (H), który odpowiada rokowi według kalendarza gregorjańskiego (G), trzeba odjąć 622 od danego roku gregorjańskiego i dodać do otrzymanej różnicy $^1/_{32}$ tejże różnicy. Np. rok 1934 ery chrześcijańskiej:

$$1934 - 622 + \frac{1934 - 622}{32} = 353 \text{ r. hidżry.}$$

$$\text{Formuła: } G - 622 + \frac{G - 622}{32} = H.$$

b) Przeciwnie, aby obliczyć rok gregorjański (G), który odpowiada jekiemuś rokowi hidżry (H), należy dodać do 622 liczbę roku hidżry, pomniejszoną o 1/33:

$$622 + 1353 - \frac{1353}{33} = 1934; \quad \text{Formuła: } 622 + H - \frac{H}{33} = G.$$

UWAGA: Aby zrozumieć zasady tej kalkulacji, należy przypomnieć sobie, że era hidżry rozpoczyna się w roku 622 ery chrześcijańskiej, t. j. w roku, w którym Muhammed opuścił Mekkę, aby zamieszkać w Medynie, i że 32 lata słoneczne stanowią 33 lata księżycowe, ponieważ rok księżycowy ma tylko 354 dni.

CMENTARZE MUZUŁMAŃSKIE W WARSZAWIE.

Stary cmentarz.

W początkach XIX stulecia zwłoki muzułmanów chowane były na błoniu w okolicach Warszawy między Czerniakowem i Skierniewicami.

Zwiększenie się ludności muzułmańskiej przez przybycie do Warszawy w marcu 1835 r. konno-muzułmańskiego pułku wywołało potrzebę znalezienia stałego miejsca na założenie cmentarza muzułmańskiego, którego dotąd w okolicach Warszawy nie było.

W tym celu już od roku 1836 generał-lejtenant Gołowin zaczął czynić starania u władzy wyższej o urządzeniu w Warszawie cmentarza muzułmańskiego, lecz starania te uwieńczone zostały pomyślnem skutkiem dopiero przez decyzję, wydaną w tej mierze przez I. O. Feldmarszałka księcia warszawskiego hrabiego Paszkiewicza Erywańskiego, ówczesnego Namiestnika w Królestwie, w dniu 3/15 stycznia 1839 r.

Zdecydowano więc, ażeby na cmentarz zakupić obszar ziemi, znajdujący się za Wolskiemi rogatkami a przylegający do cmentarza ewangelicko-augsburskiego wyznania. Gmina tego wyznania ustąpiła przestrzeń, wynoszącą 3.004 łokci kwadratowych, i 300 łokci pod oparkanienie. Rząd zaś za to udzielił pomienionej gminie rub. 2.152 i 5 kop.

Datą więc historyczną założenia cmentarza muzułmańskiego w Warszawie jest rok 1839.

Z cmentarza korzystały również niektóre zdawna zamieszkałe w kraju rodziny i dlatego na nim znajdujemy, oprócz wojskowych, mogiły niektórych osób cywilnych.

Widoczne są tylko trzy nagrobki oraz jeden kamień, znajdujący się tuż przy głównym wejściu, w ziemi prostopadle umieszczony z napisem „Alexander Buczacki, zmarły 24 lipca 1845". Z lewej strony od wejścia na cmentrz, tuż przy samym murowanym parkanie, wznosi się jedyny większych rozmiarów pomnik w kształcie wąskiej kolumny okrągłej z urną na wierzchu umieszczoną i herbem na kolumnie wyrzeźbionym, oraz żelaznemi kratkami otoczony. Jest to nagrobek zmarłego 29 września 1857 r. generała majora Wojsk Cesarsko-Rossyjskich, Zacharyasza Kijeńskiego.

Tuż przy pomniku nisko w ziemi wmurowany kamienny słupek z dużą kamienną kulą zdaje się, że takoż oznacza nagrobek.

Dalej wznosi się nagrobek Jana Tarach Buczackiego, zmarłego w 26 r. życia (13 września 1857 r.) w Warszawie, wnuka Jakóba Buczackiego, który (1745-1835) w młodości zostawał w przybocznym orszaku Grzegorza Alexandrowicza księcia Potemkina Tawriczeskiego, za czasów panowania Cesarzowej Katarzyny II Naczelnego Wodza w państwie Rossyjskiem.

Dzięki usilnym staraniom Jana Buczackiego przekład Kóranu, który on poprawiał i uzupełniał, jest najpierwszą tego rodzaju pracą literacką. Nie doczekał się jednak nieboszczyk ujrzenia za życia wychodzącej z druku swojej pracy, która już po śmierci jego, gdyż w dniu 3 (15) października, ukazała się nakładem b. księgarni Nowoleckiego w Warszawie.

Reszta cmentarza, mającego kształt zupełnego kwadratu, pokryta jest nisko sypanemi mogiłami, które obecnie, będąc zupełnie murawą zarośnięte, wraz z dawnemi drogami cmentarnemi, przedstawiają dla oka tylko pusty czworobok, zielenością pokryty i nie dają najmniejszej możności do ustalenia pochowanych tam osób. Na bramie wchodowej na cmentarz jest umieszczony dużych rozmiarów złocony półksiężyć, jedyny emblemat, świadczący, że to jest miejsce ostatniego spoczynku osób muzułmańskiego wyznania.

Niewielka ta przestrzen ziemi w przeciągu niespełna lat 28 została zapełniona mogiłami muzułmańskiemi, wskutek czego w ostatnich latach cmentarz zupełnie zamknięty został, a wzamian tegoż urządzono nowy w końcu Powązek.

Nowy cmentarz.

Pod koniec 1867 r., a mianowicie we wrześniu, mułła, zostający przy sztabie Wojsk Warszawskiego Wojennego Okręgu, doniósł władzy wyższej, że na muzułmańskim cmentarzu, znajdującym się za Wolskiemi Rogatkami, pozostało miejsca już tylko na pogrzebanie 3-ch zmarłych, a dla tego i z uwagi, że śmiertelność jest znaczna, prosi o dodanie terenu dla rozszenia cmentarza z wybudowaniem domku dla dozorcy, na co żądał ziemi 30 sążni długośhi i 25 szerokości.

Projekt powiększenia cmentarza muzułmańskiego przez dołączenie sąsiedniego gruntu niedoszedł do skutku, gdyż, jak się wyjaśniło, były tam pochowane ciała i nie upłynęło jeszcze od tego czasu 30 lat.

Rezultatem dalszych starań było nabycie nieopodal cmentarza Powązkowskiego cześci gruntu, należącego do Zarządu Inżynierów

Wojskowych Warszawskiego Wojennego Okręgu i zawierającego przestrzeń 750 sążni kwadratowych

Oprócz opisanych dwóch cmentarzy muzułmańskich istnieje w Województwie Warszawskiem jeszcze trzeci cmentarz położony niedaleko miasta Sochaczewa, we wsi zwanej Czerwonka. Powstał on również za czasów Zarządu krajem hr. Paszkiewicza i w okresie pobytu w tamtej okolicy pułku konno-muzułmańskiego. Cmentarz ów jest otoczony murem w kwadrat; na cmentararzu znajduje się meczet. Od czasu odejścia wspomnianego pułku miejsce to jest zupełnie opuszczone i nieuczęszczane, gdyż w tamtych okolicach stałych mieszkańców wyznania muzułmańskiego niema wcale.

Powyższe dane przytoczyliśmy na podstawie przypadkowo znalezionego rękopisu z 1876 r. *) Na nowym cmentarzu zwracają na siebie uwagę nagrobki gen.-lejt. Stefana Sobolewskiego, zm. 6.I. 1920 r. w wieku 70 lat, podpułkownika Eljasza s. Józefa Kryczyńskiego, ur. w r. 1850, a zm. 22. X. 1891, Lejli Chanum księżnej Tarkowskiej, zm. 24.IV.1927 w wieku 38 lat, znanego poety, górala kaukaskiego Ahmeta Całykatty (zm. w 1928 r.), studenta Halik-beja Usmi (zm. w 1932 r.), działacza tatarskiego Osman-beja (zm. w r. 1934) oraz pochowanych żołnierzy rosyjskich (około 560) i tureckich (387 z 1914—20 r.) bez żadnych napisów. O cmentarzach muzułmańskich w Warszawie pisał ostatnio p. J. R. w Kuryerze Literacko-Naukowym, w Nr. 44 z d. 29. X. 1934, charakteryzując nowy cmentarz w ten sposób:

„Cmentarz ten ładnie zadrzewiony z piękną roślinnością, z nagrobkami muzułmańskiemi, stanowi nietylko uroczy, a przez Warszawian zupełnie nieznany zakątek, ale i jakby wysepkę muzułmańskiego Wschodu, rzuconą na daleką Północ".

O. K.

KAZANIE PROROKA MUHAMMEDA.

Prorok miewał kazania w meczecie w Medynie. Poniżej przytaczamy jedną z tych mów, podaną przez Abu-Huraira w księdze „Miszkat".

---

*) W r. 1918, po wyjściu z Warszawy b. władz niemieckich, nowy cmentarz przeszedł pod zarząd Biura Wyznań Niekatolickich Min. Spraw Wojsk., które 6 czerwca 1929 r. przekazało cmentarz Zarządowi Dyrekcji Robót Publicznych Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy. Wobec zorganizowania się w Warszawie gminy muzułmańskiej, stała się aktualną sprawa przejścia cmentarza pod zarząd gminy.

„Każdy muslim, który odziewa nagiego, będzie odziany przez Boga w rajską szatę zieloną. Gdy Bóg stworzył ziemię, chwiała się ona i drżała, póki Pan nie umieścił na niej gór, które ją utrwaliły. Wówczas aniołowie spytali: O Boże! czy są śród stworzeń Twoich rzeczy od gór silniejsze? A Bóg odpowiedział: Żelazo jest silniejsze od góry, gdyż łamie ją. A czy jest coś śród tworów silniejsze od żelaza? Tak! ogień jest silniejszy od żelaza, gdyż topi je. A czy jest coś w świecie Twoim silniejsze od ognia? Tak! woda, która go gasi. O Panie! a czy jest coś silniejszego od wody? Tak, wiatr, który nią porusza i rozpędza. O Stworzycielu nasz, a czy jest co silniejsze od wiatru? Tak! dobry człowiek, który daje jałmużnę; jeżeli, dając ręką prawą, kryje to przed lewą, przewyższa wszystkie rzeczy... Każdy czyn dobry jest miłosierdziem. Wasz uśmiech do brata jest miłosierdziem, wasze napomnienie, skierowane do towarzysza swego, żeby go skłonić do czynów cnotliwych, jest równe daniu jałmużny; skierowanie podróżnika na drogę prostą jest miłosierdziem; prowadzenie ślepego jest miłosierdziem; usuwanie z gościńca kamieni, cierni i innych przeszkód, jest miłosierdziem; danie wody spragnionemu jest miłosierdziem. Prawdziwem bogactwem człowieka jest dobro, które czyni na tym świecie współbliźnim swoim. Gdy umrze, naród zapyta: jaką własność zostawił po sobie? Lecz aniołowie, którzy go będą badali w grobie, zapytają: jakie czyny dobre wysłałeś przed sobą?

O proroku! zapytał jeden z uczniów, matka moja Umm Sad umarła; jakąbym najlepiej mógł dać jałmużnę dla dobra jej duszy? „Uczyń studnię ku jej pamięci i dawaj wodę spragnionym"... Czyń Salam (powstanie) mieszkańcom domu, wchodząc i wychodząc. Oddaj ukłon przyjaciołom, znajomym i podróżnym; ten kto jedzie, kłania się pierwszy temu, co idzie, ten, co idzie, temu, który siedzi, mała gromadka—gromadzie wielkiej, a młody staremu".

MUHAMMED i DŻYNGIS-CHAN PRZODKAMI WŁADCÓW EUROPEJSKICH.

W wydanej w języku niemieckim w r. 1932 w Lipsku książce Otto Forst de Battaglia p. t. „Tajemnica krwi" znajdujemy następujący rozdział.

Tego rodzaju odkrycia są odrzuceniem obiegających kraje poglądów na odrębność okręgu kultury europejsko-chrześciańskiej.

Pragnąłbym natychmiast przytoczyć dwa fakty, które wywołają niemniejsze zdziwienie: wszyscy żyjący dzisiaj książęta europejscy i tysiące wysokiej arystokracji europejskiej pochodzą bezwątpienia od Mohammeda Proroka. Drogę widzimy na tabeli wydrukowanej w dodatku. Później przez Jagiellonów i ich małżonki z domu Ruryków dochodzi się do książąt tatarskich a w końcu do Dżyngis-Chana. Inną drogę genealogiczną ku Wschodowi można otrzymać w wydrukowanej w tej książce tabeli, która wykazuje pochodzenie cesarza Wilhelma II od książęcych władców mongolskich. Czyż monarcha przeczuwał, że tysiąckrotnie pochodzi od najniebezpieczniejszych z pomiędzy żółtych, gdy nawoływał ludy Europy do walki z żółtem niebezpieczeństwem o dobra najświętsze? Wynalazłem to pochodzenie podczas wojny światowej i wykazałem je wobec pewnych Anglików ku ich wielkiemu zadowoleniu, póki radującym się za wcześnie nie postawiłem w uzupełnieniu przed ich oczyma, na tej samej drodze, nadto utwierdzającego wywodu Jego Brytyjskiej Mości od Dżyngis-Chana, z małemi odchyleniami. Z tym ciągiem pochodzenia dotarliśmy u Habsburgów, Wittelsbachów, Bourbonów, Wettynów przez Radziwiłła i Leszczyńskiego do odrośli domu Ruryka a przez to do Tatarów. W końcu znajduje ujście „linja macierzysta" Marji Teresy — szereg przodków związany za pośrednictwem żon przy siostrze mongolskiego księcia Połowców.

DZIEJE KSIĘGOZBIORÓW PTOLOMEUSZÓW W ALEKSANDRJI

Za czasów panowania Ptolomeuszów Aleksandrja była prawdziwym ośrodkiem wiedzy świata starożytnego. Przystrojona w przepyszne pałace, świątynie, teatry, ogrody, wodotryski, obeliski, zawierała ona największy skarb, jaki posiadała ludzkość:—muzeum i olbrzymie księgozbiory. Założycielem muzeum i księgozbiorów byli Ptolomeusz Soter i jego syn Ptolomeusz Filadelf. Pokryte rzeźbą komnaty marmurowe muzeum zawierały bibljotekę o przeszło 400.000 dzieł naukowych, liczne posągi i malowidła. Później, ze względu na brak pomieszczenia, został otwarty w przyległej dzielnicy dodatkowy księgozbiór, mieszczący się w świątyni Serapisa (Serapjon, czyli Serapeum). Liczba tomów w tej drugiej bibljotece wynosiła około 300.000 tak, że w obu królewskich zbiorach znajdowało się razem około 700.000 dzieł. Bibljoteki te miały za zadanie zachowanie całej ów-

czesnej wiedzy, jej pomnożenia i rozpowszechnienia. Utrzymanie księgozbiorów wymagało nakładu olbrzymich środków na kupno dzieł, na przepisywanie dzieł, na utrzymanie grona ludzi, poświęcających się naukom, na urządzanie wykładów dla licznych (niekiedy 14.000) studentów, zjeżdżających się z całego świata.

Księgozbiory Ptolomeuszów uległy, niestety, w czasach późniejszych kilkakrotnie zniszczeniom. Po raz pierwszy zostały one spalone podczas oblężenia Aleksandrji przez Juljusza Cezara. Dla wynagrodzenia tej straty, Marek Antoniusz ofiarował królowej Kleopatrze bibljotekę, zgromadzoną przez Eumenesa, króla Pergamu, i założoną przez współzawodnictwo z Ptolomeuszami. Bibjotekę tą przyłączono do zbiorów Serapjona.

Po raz drugi księgozbiór zniszczono w końcu IV stulecia po Chr. przez chrześcijan. Był to czas, gdy w Aleksandrji walczyły o wpływy dwa obozy, pogański i chrześcijański, przyczem obóz pogański, ze staremi arystokratycznemi rodzinami cesarstwa na czele, bronił dawnych poglądów filozoficznych i wolności wiedzy i rozumu. Natomiast stronnictwo chrześcijańskie twierdziło, że wszelka nauka znajduje się w Piśmie Świętem i tradycjach kościoła, opartych na objawieniu, jedynem źródle wiedzy. To też kościół z niechęcią patrzył na istnienie księgozbiorów Ptolomeuszów — głównej cytadeli wiedzy starożytnej i pogańskiej. I istotnie, poganie obrali sobie Serapjon za główne miejsce zebrań i dysput filozoficznych. Wobec nieustających starć i przelewu krwi między obu obozami, w spór wmieszał się cesarz bizantycki, Teodozjusz Wielki, który wysłał rozkaz do Aleksandrji, polecający biskupowi Teofilowi zburzyć Serapjon. Biskup Teofil na czele zbrojnych sił i fanatycznego tłumu chrześcijan zdobył świątynię, obalił statuę Serapisa i spalił większą część księgozbioru Ptolomeuszów.

Gdy Aleksandrja została zdobyta, w 640 r., przez arabów pod dowództwem Amr ibn el Aasa (Amru), resztki księgozbioru Ptolomeuszów rozproszono po raz trzeci w okolicznościach następujących. Do Amru zwrócił się zaprzyjaźniony z nim znany gramatyk grecki Jan Filopon z prośbą o darowanie mu księgozbioru. Amru, sam poeta, napisał do chalifa Omara. Odpowiedź tego ostatniego miała brzmieć: „Jeżeli księgi zgadzają się z Kóranem, tem słowem Bożem, to są one niepotrzebne i poco je chować; jeżeli zaś nie zgadzają się, to są one niebezpieczne". Odpowiedź chalifa, człowieka nieoświeconego, zgadzała się tedy najzupełniej z poglądami biskupa Teofila i cesarza Teodozjusza Wielkiego. Spełniając rozkaz, Amru

wydał Janowi Filoponowi księgi, które i zostały zczasem rozproszone, a częściowo zniszczone.

W ten sposób najcenniejszy w owych czasach zbiór ksiąg, dzieło tysiącletniej pracy ludzkiej, stał się ofiarą fanatyzmu religijnego i uległ temu samemu losowi, co i księgozbiór w Trypolji, spalony przez krzyżowców, oraz księgozbiór Grenady (80.000 rękopisów), rzucony w ogień przez kardynała Ximenesa.

Z RUCHU ISLAMSKIEGO W EGIPCIE.

7 lat temu powstało Towarzystwo „Bracia Muzułmanie". Pierwszy oddział założony został w r. 1929 w mieście 'Al-'Isma'ilijja, następne zaś, po przeniesieniu centrali do Kairu, powstały w różnych ośrodkach miejskich i wiejskich Egiptu.

T-wo posiada dwa zasadnicze cele: a) krzewienie Islamu i wychowanie w duchu morali islamskiej członków T-wa; b) rozpowszechnianie Islamu, budowa meczetów, zakładanie szkół, zakładów przemysłowych, odczyty, wycieczki i t. p.

Każdy oddział posiada całkowitą autonomję.

Obowiązkiem każdego oddziału jest urządzanie zebrań religijnych nie mniej jednego razu tygodniowo.

T-wo posiada oddziały w 60 ośrodkach miejskich i wiejskich oraz zamierza przerzucić się na tereny obce. Narazie są oddziały T-wa w Abisynji.

T-wo wzniosło kilka meczetów i założyło kilka szkół przy meczetach. Organem prasowym T-wa jest tygodnik „'Al-'Ihwan 'Al-Muslimin", poświęcony ogólnoislamskim zagadnieniom. T-wo rozpowszechnia również broszury o Islamie.

Majątek T-wa stanowią dobrowolne składki członków i ofiary zamożniejszych muzułman. Niektóre oddziały posiadają majątek nieruchomy. W d. 16/III 1935 r. odbył się kongres T-wa.

W styczniu 1935 r. staraniem grupy muzułman obywateli różnych krajów, mianowicie: Egiptu, Polski, Jugosławji, Albanji, Chin, Jawy, Indyj i in. powstało inne Towarzystwo „Światowa Jedność Muzułmańska".

Centralą Towarzystwa jest Kair.

T-wo dąży do nawiązania stosunków cywilizacyjno-kulturalnych, ideowo-społecznych i ekonomicznych ogółu muzułmańskiego, ujednostajnienia i podniesienia poziomu kulturalno-oświatowego, rozpowszechnienia nauki Islamu i języka arabskiego w krajach o lud-

ności muzułmańskiej, wymiany wydawnictw religijnych i zdobyczy kulturalnych między muzułmanami Zachodu i Wschodu.

T-wo zwalcza przesądy i zabobony, krępujące ducha Islamu i wolność myślenia, będącą podstawą wyznania muzułmańskiego.

T-wo zwalcza ustanowienia, sprzeczne Islamowi, lecz nie porusza zarówno spraw politycznych, jak i narodowościowych.

Statut określa:

Centrala w Kairze posiada łączność z filjami „Światowej Jedności Muzułmańskiej" krajów innych, zorganizowanych na podstawie praw w nich obowiązujących. Każdy kraj posiada swą centralę, zarząd zaś centralny deleguje na kongres „Światowej Jedności Muzułmańskiej" swych przedstawicieli.

Kongres odbywa się w odstępach najmniej jednego roku, najwięcej trzech lat w stolicy państwa, posiadającego obywateli muzułman. Każdorazowy kongres określa miejsce i datę następnego. Pierwszy kongres odbędzie się w Kairze, jako centrali T-wa.

Kongres posiada 4 komisje: spraw religijnych, naukowych, społecznych i ekonomicznych. Kongres publikuje referaty na nim wygłoszone wraz ze sprawozdaniem filij T-wa w językach arabskim, tureckim oraz 3-cim, uchwalonym przez kongres.

Członkami T-wa mogą być muzułmanie płci obojga, posiadający pełnię praw obywatelskich i odznaczający się przywiązaniem do Islamu.

Dalsze paragrafy statutu T-wa nie odbiegają od ogólnie przyjętych z zaznaczeniem, że centrala T-wa w Kairze otrzymuje $^1/_{10}$ wpływów centrali poszczególnych krajów, posiadających filje T-wa, na wydatki, związane z wydawnictwami kongresu, zwołaniem i t. p.

Komitet organizacyjny T-wa składa się z osób następujących: Mahmud 'Ali-hatib meczetu 'Al-Rifa 'i (Egipcjanin), Badr 'Al-Din Abd 'Al-Hamid—absolwent 'Al-'Azharu (Jugosłowianin), 'Ibrahim Szako-czyn-Prezes chińskiej delegacji naukowej do Egiptu, 'Ali Woronowicz, dr. Sulajman—delegat chińskiego T-wa misjonarzy muzułmańskich, Mustafa Aleksandrowicz, Muhammed Sajjid 'Al-Hamawi (Egipcjanin) i inni.

KRONIKA KRAJOWA

Warszawa. 1 stycznia 1935 r. złożyli życzenia noworoczne Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku królewskim imam Asfandjar Fazlejew, Prezes Gminy Muzułmańskiej m. st. Warszawy

Olgierd Najman Mirza Kryczyński i Prezes Związku Kultur.-Ośw. Tatarów Abduł-Hamid Churamowicz.

◎ W 1935 r. na wydziale humanistycznym uniwersytetu w Warszawie utworzony został nowy lektorat języków orjentalnych. Lektor Achmed Kherbi wykładać będzie język arabski. Przy uniwersytecie czynna będzie również specjalna bibljoteka islamistyczna, poświęcona twórczości narodów, wyznających islam. Bibljoteka ta stanowi część składową instytutu orjentalistycznego.

◎ W Nr. 8 „L'Echo de Varsowie" z dn. 26 stycznia 1935 r. ukazała się pióra Fr. K. obszerna recenzja o t. I-ym „Rocznika Tatarskiego".

◎ 31 stycznia 1935 r. staraniem Klubu Prometeusz (Azerbajdżan, Don, Gruzja, Idel-Urał, Ingrja, Krym, Komi, Kubań, Północny Kaukaz, Turkiestan i Ukraina) została zorganizowana akademja ku czci b. p. Ali Mardan Beka Topczybaszego.

◎ 18 lutego 1935 r. Towarzystwo literatów i dziennikarzy polskich, na czele którego stoi prof. F. A. Ossendowski, zorganizowało wieczór poświęcony literaturze i muzyce Wschodu.

◎ Książe Sulejman Karamanli, ostatni w linji prostej potomek byłych władców Tripolitanji, w wywiadzie udzielonym Romanowi Fajansowi (Kurjer Warszawki z d. 24 lutego w 1935 r. Nr. 54) wyraził żywe zainteresowanie muzułmanami polskiemi.

◎ 27 lutego 1935 r. Edyge Szynkiewicz wygłosił w Instytucie Wschodnim odczyt p. t. „Krym".

◎ W lutym 1935 r. Roman Romanowicz po ukończeniu Politechniki otrzymał dyplom inżyniera elektryka.

◎ 7 marca 1935 r. prof. dr. Olgierd Górka wygłosił w klubie Prometeusz odczyt p. t. „Tatarzy w rzeczywistości historycznej".

◎ 15 marca 1935 r., w dzień święta narodowego z okazji urodzin I. C. M. Szacha Pahlavi, poseł irański w Warszawie Nadir Mirza Arasteh wydał raut, w którym przyjęli udział członkowie Rządu, korpus dyplomatyczny i przedstawicieli wyższych sfer stolicy; byli również na raucie wybitniejsi członkowie gminy muzułmańskiej z prezesem O. N. M. Kryczyńskim na czele.

◎ 5 kwietnia 1935 r. w lokalu Instytutu Wschodniego odbył się odczyt Dżafara Sejdameta p. t. „Wpływ idei na rozum i charakter człowieka", a następnie pogadanka o Krymie.

◎ 23 kwietnia 1935 r. w raucie, wydanym przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na zamku z okazji podpisania nowej konstytucji, przyjął udział przybyły w tym celu z Wilna J. E. Mufti dr. Jakób Szynkiewicz.

◎ 27 kwietnia 1935 r. w lokalu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych otwarto wystawę sztuki perskiej pod protektoratem posła Iranu Nadira Mirzy Arasteha i prof. Dr. J. Kozłowskiego.

◎ 15 maja 1935 r. staraniem Zarządu miejscowej gminy muzułmańskiej zostało odprawione nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego i przesłane do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego kondolencje.

◎ 17 maja 1935 r. w uroczystościach żałobnych, odbytych w związku z pogrzebem Marszałka Józefa Piłsudskiego, przyjęli udział przybyli w tym celu z Wilna J. E. Mufti dr. Jakób Szynkiewicz i imam Ibrahim Smajkiewicz oraz imam st. m. Warszawy Asfandjar Fazlejew oraz członkowie miejscowej gminy muzułmańskiej.

◎ 23 maja 1935 r. w Instytucie Wschodnim odbyła się uroczysta akademja dla złożenia hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudkiego. Po przemówieniu Prezesa St. Siedleckiego przemówili kolejno przedstawiciele Orjentalistycznego Koła Młodych i słuchaczy szkoły wschodoznawczej. W dalszym ciągu wygłosili przemówienia: Prezes Gminy Muzułmańskiej m. st. Warszawy — Olgierd Najman-Mirza Kryczyński i Prezes Związku Kult.-Ośw. Tatarów Abduł-Hamid Churamowicz. Następnie, po przemówieniu prof. uniwersytetu Smal-Stockiego, zabrali głos kolejno w swoich językach przedstawiciele kolonji obcych: Azerbajdżanu, Gruzji, Idel-Urału, Krymu, Północnego Kaukazu i Ukrainy, składając hołd postaci Marszałka. W zakończeniu Olgierd Górka wezwał imieniem instytucji, organizujących akademję, do minuty milczenia, kończącej tę podniosłą uroczystość, w której uczestniczyli przedstawiciele władz, instytucyj, świata naukowego oraz obcych kolonji.

◎ 9—11 czerwca 1935 r. odbył się V Polski Zjazd Orjentalistyczny.

Wilno. 20 stycznia 1935 r. na ogólnem zebraniu członków gminy muzułmańskiej został wybrany nowy zarząd w składzie: adw. Bohdan Achmatowicz (prezes), urzędnik em. Jan Lebiedź, por. Aleksander Jejlaszewicz i Chodża Muhammed-Gajan Wajsow; z urzędu wszedł do zarządu imam Ibrahim Smajkiewicz.

◎ 20 stycznia 1935 r. na ogólnem zebraniu członków Związku Kultur.-Ośw. Tatarów został wybrany nowy zarząd w składzie: prof. Stefan Bazarewski (prezes), Zofja Romanowiczówna, Edyge Szynkiewicz, pułk. Stefan Tuhan-Mirza Baranowski i Timur Smolski.

◎ 23 stycznia 1935 r. odbyło się posiedzenie Rady Centralnej Związku Kult.-Ośw. Tatarów, na którem Prezes Rady O. Najman-Mirza Kryczyński złożył szczegółowe sprawozdanie za rok 1934.

◎ 27 stycznia 1935 r. zorganizowało się przy Związku Kultur.-Ośw. Tatarów Koło Młodzieży Tatarskiej, które wybrało zarząd w następującym składzie: Edige Szynkiewcz (prezes), Tamara Szehidewiczówna (wice-prezes), Ali Krynicki (sekretarz) i Ali Szehidewicz.

◎ 27 stycznia 1935 Edige Szynkiewicz wygłosił odczyt p. t. „Rozwój nacjonalizmu na Wschodzie"

◎ 17 marca i 26 maja 1935 r. prof. Tadeusz Vetulani wygłosił w Związku Kulturalno-Oświatowym Tatarów dwa odczyty o współczesnej Turcji, którą prelegent dwukrotnie zwiedził w r. 1929 i 1934.

◎ W kwietniu 1935 r. Helena Smolska ukończyła Wydział Matematyczno-Przyrodniczy Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, uzyskując tytuł magistra filozofji.

◎ 13 maja 1935 r. Rada Centralna Związku Kultur.-Ośw. Tatarów przesłała do Prezydjum Rady Ministrów kondolencje z powodu zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

◎ 13 maja 1935 r. J. E. Mufti dr. J. Szynkiewicz wysłał na imię Prezesa Rady Ministrów depeszę o treści następującej: „Muzułmanie polscy, głęboko odczuwając śmierć Wodza Narodu Polskiego Marszałka Piłsudskiego, przyjaciela Tatarów, gorąco modlą się za spokój Jego duszy".

Nowogródek. 9 stycznia 1935 r. w sali Klubu Obywatelskiego staraniem Związku Kult.-Ośw. Tatarów zorganizowano przedstawienie amatorskie, na którem odegrano dwa utwory sceniczne.

◎ 19 marca 1935 r. drużyna oddziału Tatarskiego Związku Strzeleckiego w Nowogródku pod dowództwem Stefana Szczęsnowicza zdobyła 1-sze miejsce w organizowanych z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego zawodach marszowych Nowojelnia-Nowogródek.

Kleck. 6 stycznia 1935 r. Amurat Jakubowski wygłosił odczyt p. t. „Krym i Tatarzy krymscy".

◎ 19 kwietnia 1935 r. Amurat Jakubowski wygłosił w lokalu świetlicy tatarskiej odczyt p. t. „Rozwój krymskiego ruchu narodowego".

Kruszyniany. 9 kwietnia 1935 r. zmarł miejscowy imam Józef Korycki.

Niekraszuncy. 15 czerwca 1935 r. Ali Krynicki wygłosił odczyt p. t. „Dzieje Tatarów litewskich i krymskich".

Kraków. W Nr. 8-m Kuryera Literacko-Naukowego z dn. 25 lutego 1935 r. znajdujemy ciekawy artykuł mgr. Alego Ismaila Woronowicza p. t. „Budownictwo muzułmańskie w Kairze". Artykuł jest ozdobiony 6-ma ilustracjami.

◎ Ukazała się książka prof. Tadeusza Kowalskiego p. t. „Na szlakach Islamu. Szkice z historji kultury ludów muzułmańskich".

Zamość. Wyszła z druku książka Leona Najmana Mirzy Kryczyńskiego p. t. „Bibljografja do historji Tatarów polskich".

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Paryż. 13 lutego 1935 r. dr. N. Réchad, b. delegat Turcji na konferencji pokojowej w Lozannie, wygłosił w Comité France-Orient odczyt p. t. „Les Musulmans de Pologne".

◎ W Nr. 92 „Bulletin Officiel du Comité France-Orient" z lutego-marca 1935 r. ukazał się artykuł d-ra N. Réchad'a p. t. „Les muzulmans de Pologne".

Kair. W Nr. 41 wydawanego w języku arabskim tygodnika „Al-Ihwan Al-Muslimin" z dn. 21 marca 1935 r. został zamieszczony wywiad z Tatarami polskiemi słuchaczami na Uniwersytecie Al-Azhar-Mustafą Aleksandrowiczem i Ali Woronowiczem p. t. „Islam w Polsce".

Prenumerata roczna—5 zł. wraz z opłatą pocztową. Cena oddzielnego Nr. 1 zł.

Komitet Redakcyjny: prof. Uniw. Warsz. O. Achmatowicz, Wassan-Girej Dżabagi, O. Fazlejew, pułk. D. Kazum-Bek i O. Najman-Mirza-Kryczyński.

Wydawca: Gmina muzułmańska m. st. Warszawy.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Sienna 20. 1. Tel. 627-94.

Redaktor odpowiedzialny: Wassan-Girej Dżabagi.

Zakł. Graf. L. Wolnickiego, Warszawa, Długa 46, tel. 11.37-00.